GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedzieli. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr.,
Inseracyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

№ 211. Piątek 13. września 1850. Rok bieżący gazety 39.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Wiedeń, 9. września. Dnia 10. września wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i będzie rozesłany CXII zeszyt powszechnego dziennika rządowego ustaw państwa: — wydany dnia 21. sierpnia 1850 tymczasem tylko w niemieckim języku — w włoskiem, ruteńskiem, słoweńskiem i serbsko-illiryjskiem podwójnem wydaniu.

Zeszyt ten zawiéra pod

Nr. 329. Patent cesarski z d. 2. sierpnia 1850 r., którym wydano i od d. 1. października roku 1850 w użycie wprowadzono prowizoryczną ustawę o należytościach od spraw jurydycznych, dokumentów, pism i czynności urzędowych, a to dla Węgier, Kroacyi, Slawonii wraz z wybrzeżem, dla województwa Serbskiego, Banatu Temeskiego, Siedmiogrodu i pogranicza wojskowego.

Sprawy krajowe.

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 8. września. Jego Ces. Mość udał się z dniem 8. b. m. w podróż do Czech.

— Wczoraj odjechali ztąd: Jego Excelencya p. fml. książę Schwarzenberg do Lobositz; książę Bordeaux do Frohsdorf; Jego Excelencya hrabia Franciszek Zichy do Warszawy z dwoma powozami paradnemi i sprzętami srebrnemi wielkiej wartości na podarunek dla Jego Excelencyi księcia Paszkiewicza.

— Z Semlina piszą pod dniem 2go września: Jego Excelencya patryarcha Rajaczyc, który temi dniami miał zamiar pojechać do Wiednia, zachorował niespodzianie, tak że w Karłowicach musi jakiś czas poleżeć w łóżku; przeczo zamierzona podróż jego pewno nieprędko nastąpi. Dostojny prałat ten nietylko, że od kilku lat ciągle już słabuje, ale oprócz tego doznane w ostatnich czasach trudy osłabiły i zwątły go zupełnie.

— Księgosusz pokazał się już także i w pruskim Szlązku tuż nad granicą Szlązka austryackiego; w skutek tego ogłoszono natychmiast z rozporządzenia pana namiestnika w koronnym kraju Szlązku zakaz wprowadzania bydła rogatego jako też przywożenia mięsa, łoju, surowych skór i świeżych rogów tak z Prus jako też z Węgier aż do dalszego postanowienia.

— Tymczasowy komendant armii w Węgrzech, fml. Wallmoden, wydał w tych czasach odezwę, którą osobom cywilnym noszenie tak zwanych kaszkietów obozowych zakazanem zostało. (Oe. C.)

(Goście kąpielowi w Teplitz.)

Teplitz, 4. września. Rosyjski kanclerz nadworny, Nesselrode, przybył tu wczoraj wieczór, a równocześnie z nim ros. poseł w Neapolu hrabia Chreptowicz i książę Lieven z Paryża. Dzisiaj zaś przybył także poseł ros. z Drezdna, baron Schröder, i spodziewają się przybycia innych jeszcze dyplomatów, mianowicie hrabiego Medem z Wiednia i ministra Manteuffel z Berlina. Od kilku dni bawi tu król. duński radzca tajny i były poseł na sejmie frankfurtskim, von Pechlin wraz z swym sekretarzem poselstwa.

Stan zdrowia w tutejszem miejscu jest zaspokajający, również i w okolicach tutejszych ustała już poczęści cholera, a poczęści zwolniała. Gości kąpielowych przybywa ciągle. Liczą ich już tu 3113 partyi a 4338 osób. (C. B. a. B.)

(Dziennik „Montanaro" zakazany. — Amnestya. — Wyrok sądu wojennego.)

Medyolan, 3. września. Z rozkazu c. k. namiestnictwa zostało dalsze wydawanie napominanego kilkakrotnie napróżno dziennika „Montanaro" zakazanem. — Prośba pp. Cesare Paravicini i Francesko Restelli o amnestyę została od Jego Ces. Mości najłaskawiej przyjęta. — Przekonany o rabunek z bronią w ręku i o zatajenie broni stolarz Pivola z Bergamo, należący do owej bandy rabusiów, która w okolicy Monte Spiono niepokoiła podróżnych, a nawet jedno morderstwo popełniła, został na dniu 18. sierpnia schwytany przez c. k. żandarmów i na mocy wyroku sądu wojennego dnia 20. sierpnia stracony w Bergamo przez rozstrzelanie. (Lld.)

Ameryka.

(Doniesienia z Nowego Yorku.)

New-York. Z doniesień dziennika „Times" z Nowego Yorku okazuje się, że do połowy sierpnia złożono w mennicach Philadelphii i Nowego Orleanu w ogóle 24 miliony dolarów piasku złotego z Kalifornii. — Między Nowym Orleanem a terytoryum Oregonu urządzona jest teraz regularna komunikacya miesięczna idąca przez Isthmus i Kalifornię. Na tej drodze odbyto już podróż w 39 dniach. Zbiory tegoroczne wypadły w Stanach Zjednoczonych wszędzie bardzo pomyślnie. Od niepamiętnych czasów nie było takiej obfitości pszenicy i kukurudzy. Mniej pomyślne zdają się być zbiory bawełny. Najnowsze uchwały senatu doznają bardzo dobrego przyjęcia u wszystkich, którzy pragną spokojnego załatwienia tyczącego się sporu i kwestyi niewolnictwa. (P. S. A.)

Anglia.

(Przejścia do rzymsko katol. kościoła. — Wychodźcy do Nowej Zelandyi. — Omnibusy w Londynie. — Ostatnie wiadomości z Chin.)

Londyn, 2. września. W tych czasach zwróciły znów na siebie wielką uwagę przejścia znakomitych osób do rzymsko-katolickiego kościoła. Najbardziej zaś zadziwia wszystkich przejście margrabiego Fielding, członka parlamentu, który jeszcze w miesiącu lipcu na walnym meetingu bractwa wolnych mularzów, zapalonym obrońcą dworskiego kościoła anglikańskiego się mianował. W ogóle przechodzili w ostatnich czasach pietystyczni stronnicy Dra Pusey gromadami na wiarę katolicką. Katolicki dziennik: „Tablet" i ściśle protestancki „Morning Herald" wyliczają oprócz margrabiego Fielding jeszcze następujących renegatów: Pani Henry Wilberforce i pani William Wilberforce, obie bratowy biskupa z Oxford; pan Bowyer, sławny jurysta, który w Temple miewa prelekcye; p. Bathurst, który niedawno jeszcze był profesorem w Oxford i p. Cawendish, duchowny. Oprócz tego odwołał teraz publicznie p. Anderdon, wikaryusz z St. Marg, wszystko to, z czem kiedykolwiek w kazaniach lub pismach przeciw kościołowi katolickiemu występywał.

800 wychodźców wsiadają tu dziś na okręta dla udania się do Canterbury (nowo założonej kolonii w Nowej Zelandyi). Wychodźtwo to uorganizowane przez stronnictwo prawowierców ma księży za przewodników. Wczoraj wysłuchali wychodźcy kazanie w kościele Śgo Pawła, a dziś zbierają się na wielką ucztę w Gravesend, na której Lord Litton prezydować będzie. Rozdzielają się oni na cztery w tym celu przygotowane statki ostyndyjskie i wiozą z sobą całe gospodarstwa domowe i wszelkiego rodzaju śpiewające ptastwo angielskie, aby za przybyciem do Nowej Zelandyi puścić je tam na wolność.

— Ulicami Londynu przejeżdża dziennie około 3000 omnibusów tam i nazad. Omnibusy te zatrudniają 30,000 koni, które rocznie owsa, siana i słomy blizko za 1,762,000 fun. szter. zjadają.— Każdy omnibus robi dziennie około 60 mil, a wszystkie razem przewożą tygodniowo około 6 milionów ludzi. W służbie ich zostaje 6000 kuczerów i konduktorów, 3000 stajennych parobków i 2000 innych pomocników.

— Ostatnie wiadomości z Chin sięgają do 23go czerwca. W wojsku angielskiem w Hongkong panują rozmaite słabości. 13go czerwca zgorzał okręt „Elisabeth Ainslie" wracający z Kalkuty. 3000 pak opium i 1200 worów saletry stało się pastwą płomieni. — Przy odejściu poczty listowej rozeszła się w Schangai pogłoska, że pod Tientsin zaczepili Chińczycy okręt „Reynard." Obawiano się o bezpieczeństwo jego, wszelako może bez słusznego powodu. Mówią, że cudzoziemcy starają się wszelkiemi środkami wywoływać i podsycać wzburzenie między Chińczykami. Nowy gubernator z Makao, Senhor da Cunha, przybył do Chin. Wraz z nim przybyły 3 małe okręta wojenne i około 1000 żołnierzy. Między nim i komisarzem cesarskim odbyły się konferencye, o których publiczność nic niewie jeszcze. O ile wieść niesie ma on polecenie odstąpić całkiem wyspę Makao Portugalczykom, odeprzeć Chińczyków aż do pewnej linii i żądać indemnizacyi za koszta expedycyi. Wszelako siły jego mają być zanadto szczupłe, aby pretensye swoje skutecznie poprzeć był w stanie. (Lloyd.)

(Wiadomości z St. Domingo.)

Londyn, 3. września. Wiadomości z San-Domingo, które 1. sierpnia nadeszły do St. Thomas okrętem francuskim „le Crocodile" są bardzo niepomyślne. Wszelkie propozycye uczynione przez cesarza Soulouque mieszkańcom wyspy S. Domingo zostały odrzucone i byłoby niezawodnie przyszło do starcia, gdyby nie interwencya konsula angielskiego i francuskiego. Okazuje się coraz więcej, że ajenci Ameryki północnej pracują niezmordowanie nad przyłączeniem republiki S. Domingo do wielkiej unii północno-amerykańskiej, pytanie tylko czyli rządy francuski i angielski na to zezwolą. (Ind.)

(L. Russell. — Stan rzeczy w Indyach. — Wiadomości z Hajti.)

Londyn, 3. września. Lord John Russell, który królowej towarzyszył do Szkocyi, bawi obecnie także w zamku Balmoral, gdzie i królowa teraz się znajduje.

Dziennik „Times“ biorąc pod rozwagę obecny stan rzeczy w Indyach, słusznie na to nastaje, aby uwięzionym dowódzcom Sikhów odjęto sposobność podniesienia nowego buntu, któryby nowe krwawe walki za sobą pociągnął. Szczęściem odkryto jeszcze dość wcześnie spisek w Allahabad, którego celem było uwolnić owych dowódzców i przygotować powszechne powstanie przeciw panowaniu Anglików w Pendszab. Dla zapobieżenia ponowieniu się podobnych spisków wyszle teraz rząd tych hersztów na wygnanie w takie okolice, zkąd już niebędą mogli konspirować. Opór pokoleń Affridis, które zamykają przesmyk między Cohat a Peszaur, stanie się zapewne wkrótce powodem do nowej wyprawy wojennej, jeżeli się pieniądzmi niedadzą pozyskać. Zresztą bardzo trudna będzie podobna ekspedycya, ponieważ nieprzyjaciel koczuje w okolicach górzystych, gdzie wojna regularna walczyć musi z wielkiemi trudnościami.

Ostatnią zachodnio-indyjską pocztą nadeszły wiadomości z Hajti, które wystawiają stosunki tamtejsze w bardzo niepomyślnem świetle. Amerykanie północni odrzucili wszystkie propozycye cesarza Solouque, który się przeciw nim gotował do wojny. Tymczasem grożą Amerykanie przemocą, jeżeli Hajti niezaspokoi ich żądań. Słychać, że to się dzieje tylko dla tego, aby Hajtijczyków powstrzymać od najazdu na St. Domingo, inni zaś utrzymują, że Stany zjednoczone wszelkiemi sposobami starają się przyłączyć wyspę Hajti do Unii. (P. St. A.)

(Depesza telegraficzna.)

Londyn, 5. września. W browarze pana Barclay napadli robotnicy na F. Z. M. Haynau, gdy się dowiedzieli o jego nazwisku, które każdy obcy w księgę wpisać musi. Obrzucono go błotem, podarto mu suknie targano go za wąsy tak, iż musiał ratować się ucieczką, a policya przewiozła go na drugą stronę Tamizy. W browarze pana Barclay zastanowiono pracę, by odkryć przewodźców. (Austria.)

Francya.

(Pogłoski rozmaite. — Przybycie prezydenta do Evreux. — Nabożeństwo żałobne za Ludwika Filipa. — Persigni.)

Paryż, 5. września. Na dzisiejszej giełdzie poczęły spadać papiery, do czego się przyczyniły najrozmaitsze pogłoski, z których spekulanci zawsze umieją korzystać. Z doniesienia, że prezydent w drodze cokolwiek zasłabł, poszła zaraz pogłoska, że niebezpiecznie jest chory, do tego rozsiano niedorzeczną pogłoskę, że jenerał Changarnier usunięty został z swojej posady, ponieważ z jego rozkazu miano odprawić w kaplicy Tuileryów żałobne nabożeństwo za Ludwika Filipa. Świat giełdowy przeraża się najmniejszą pogłoską, zresztą podobne bajki niezasługują na uwagę. 25 rad jeneralnych oświadczyło się dotychczas za rewizyą konstytucyi. W radzie jeneralnej departamentu Hereault przemogło zdanie legitymistów, zgromadzenie bowiem przeszło od tego wniosku do porządku dziennego.

Wielki ruch panował w mieście Evreux przed przybyciem prezydenta, wszystkie ulice napełnione były ludem. Na widok przejeżdżającego wołał lud: Niech żyje prezydent! Burmistrz miasta zakończył witając prezydenta mową swoją temi słowy: „Licz Mości książę na nas, tak jak my na Ciebie liczymy! Niech żyje prezydent! Niech żyje Napoleon!“ Prezydent odpowiedział; iż zna dobry sposób myślenia mieszkańców departamentu, w którym przy wyborze swoim znaczną otrzymał większość, za co dziękuje. Podczas pochodu od bramy tryumfalnej aż do prefektury słyszał prezydent, według doniesień dziennika „Journal des Debats“ tylko okrzyki: Niech żyje republika! Przyjmując władze miejscowe rzekł Ludwik Napoleon między innemi do biskupa: że uważa religię i familię, powagę rządu i porządek za podstawy społeczeństwa. Wieczór był bal w gmachu prefektury, na którym jednak prezydent nie był obecny. W Pacy zrobiono bramę tryumfalną z dobrowolnych składek, ponieważ rada gminy nieuchwaliła potrzebnych na to funduszów. Miasto Bernay prosiło prezydenta, aby je zaszczycił swoją bytnością. L. Napoleon przyjął zaprosiny i zmienił z tego powodu swoją drogę. Wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że prezydent we wszystkich miejscach, przez które przejeżdżał, doznał przyjęcia republikańskiego.

„Journal des Débats“ zawiera w dzisiejszym naczelnym artykule wiadomość o żałobnem nabożeństwie za Ludwika Filipa w Tuileryach. W Neuilly odprawiono także mszę żałobną. Między obecnymi widziano hrabię Argout, jenerała Marbot, księcia Czartoryskiego i innych. Także z kilku miast departamentalnych donoszą o odprawionych tam nabożeństw żałobnych za duszę Ludwika Filipa.

Persigny przybył dziś rano do Paryża. Misya jego już się skończyła. (Ind.)

(Podróż prezydenta republiki.)

Paryż, 6. września. Sprawozdanie o podróży prezydenta republiki jest dziś więcej zajmujące, aniżeli było wczoraj. Uwagi godną jest szczególnie mowa, którą L. N. Bonaparte miał na uczcie wyprawionej dla niego w Caen. Ciekawą jest rzeczą uważać zmiany zachodzące w mowach prezydenta według usposobienia, jakiem przejęta jest ludność w śród której się znajduje. Zdaje się być niezawodnem, że na tej wycieczce prezydent doznał sympatyi, jeżeli nie żywszej to przynajmniej powszechniejszej aniżeli podczas swego objazdu departamentów wschodnich. Jakoż w mowie, którą wspominamy niewahał się wystąpić jawnie z kandydaturą do przedłużenia władzy. „Jeżeli lud“, rzekł prezydent republiki, zechce włożyć nowy ciężar na naczelnika rządu, wtedy ten naczelnik popełniłby przestępstwo porzucając to wysokie posłannictwo.“

Tę myśl poprzedziła wprawdzie inna, którą prezydent tak wyraził: „że tenby wielce przewinił, ktoby zechciał powstrzymać wzmagającą się pomyślność kraju przez zmianę tego co dziś istnieje, chociażby to było nawet niedoskonałem.“ Lecz ta myśl zdaje się być złączoną z drugą tylko w podwójnym celu, raz aby dać naukę pretendentom, a powtóre aby dać do poznania, że nowym ciężarem, któregoby niemógł odmówić, a o który się raczej ubiegać zdaje teraźniejszy naczelnik rządu, niejest Cesarstwo, lecz przedłużenie władzy prezydenta.

Bądź co bądź, spodziewać się należy, że mowa miana w Caen będzie powodem do tych samych domysłów i tej samej polemiki co mowy w Lyon i w Strasburgu. — Podczas gdy prezydent tym sposobem przygotowuje powtórny swój wybór, objawia się między stronnictwami coraz większa niezgoda. Zdaje się, że mianowicie w partyi karmazynowej spory wewnętrzne wzmagają się do tego stopnia, iż wkrótce zapewne przyjdzie do jawnej scysyi. Gdyby tylko partya umiarkowana umiała korzystać z tych niesnasek swoich przeciwników. Lecz niestety i na tej stronie również niepanuje duch mądrości. Każdy spuszcza się na los szczęścia, który ma decydować co w przyszłym roku nastąpi. Czterdzieści-cztery rad jeneralnych oświadczyło się dotychczas za rewizyą konstytucyi. Liczba ta przewyższa już znacznie liczbę tych rad, po których się spodziewano podobnej uchwały. (Ind.)

(Rady jeneralne.)

Paryż, 3. września. Rady jeneralne są dzisiaj przedmiotem rozpraw codziennych; od czasu zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania nabyły one daleko większego znaczenia niżli pod dawniejszym rządem, gdzie prawo wyborcze ograniczało się na bardzo ciasnem kółku. Życie prowincyonalne rozbudza się przezto coraz bardziej i nabywa znaczenia, któreby najbardziej do ustalenia teraźniejszego porządku rzeczy przyczynić się powinno. Rady jeneralne naradzają się nietylko nad sprawami miejscowemi, lecz zajmują się także ogólnemi interesami kraju, do których przedewszystkiem rewizya konstytucyi należy. Nawet sam rząd zasięga nieraz objaśnień od tych potężnych władz prowincyonalnych. (Ll.)

(Dekret konstytującego zgromadzenia w San Francisco, ważny dla wychodźców do Kalifornii. — Pułk artyleryi przybyły do Nantes.)

Paryż, 4. września. Dla wychodźców do Kalifornii ma wielką ważność następujący dekret konstytującego zgromadzenia w San Francisco: Każdy kapitan okrętowy obowiązany jest w 24 godzin po swem przybyciu do portu złożyć pod przysięgą dokładną listę wszystkich swych pasażerów, a to pod karą 2700 franków za każdą niewymienioną osobę. Okręta z całym ładunkiem idą w porękę tej kary. Dalej muszą się właściciele okrętowi obowiązać za poręczeniem dwóch wypłacić się mogących osób, iż za każdego przychodnia, któryby w przeciągu lat 5 stał się kolonii ciężarem, zapłacą kary 1200 franków. Dla krajów zostających w stosunkach wzajemności z państwami zjednoczonemi przyznano tę wyłączną ulgę, iż ich przedsiębiercy mogą się uwolnić od wszelkich dalszych zobowiązań opłatą pewnego rodzaju cła przywozowego, a to 2 do 3 dolarów od każdego pasażera przybywającego, według tego jakie na okręcie zajmowali miejsce.

Wielka część jednego pułku artyleryi przybyłego przed kilkoma dniami do Nantes, występowała po drodze z S. Malo aż do wspomnionego miasta z republikańskiemi demonstracyami i bratała się z ludem. Jenerał Gérard, komendant w Nancy kazał kilku z tych żołnierzy aresztować. (D. R.)

Włochy.

(Na przekroczenia przepisów sanitarnych nałożono karę śmierci. — Margrabia d'Azeglio. — Wiadomości z Sardynii.)

Według ogłoszenia dziennika „Principe de Satriano“ z 13. sierpnia, postanowił król neapolitański w dobroczynnym i ojcowskim zamiarze zachowania kraju swego od klęski cholerycznej słabości grasującej w regencyi turetańskiej, iżby wszelkie przekroczenie istnących sanitarnych przepisów podpadało karze śmierci. — Margrabia d'Azeglio odbył ostatnią podróż swą do Lago maggiore według upewnienia „Croce di Savoja“ tylko dla odwiedzenia teścia swego, Aleksandra Manzoni, autora dzieła „Promessi sposi.“

„Gazzetta Piemontese“ oświadcza względem wyrażenia się biuletynu paryskiego: „Jenerał la Marmora oznajmił jenerałowi d'Hautpoul, iż rząd sardyński skłania się do koncesyi dla przywrócenia przyjaznych stosunków między Turynem a Rzymem“, — iż o tem w konferencyi obu tych jenerałów najmniejszej nie było wzmianki.— Według „Era nuova“ zamyśla rząd sardyński przy swoich reformach trzymać się systemu ministra Siccardi. „Risorgimento“ donosi, iż król Wiktor Emanuel wyznaczył rodzinie zmarłego ministra Santa Rosa na pomieszkanie willę „Vigna della Regina“, i zarazem polecił, iżby dostarczono jej wszelkich potrzeb do wygodnego i przyjemnego pobytu. — Król i królowa obojej Sycylii udali się po krótkim swym w Neapolu pobycie dnia 26. z. m. znów do Gaeta. (Ll.)

Korespondencye z Neapolu z 26. z. m. potwierdzają nadesłaną najpierw drogą telegraficzną wiadomość o znieważaniu zatrudnionego przy procesie towarzystwa „setta dell' unita italiana“ naczelnika sądu Navaro, jako też o zaszłych z tego powodu licznych oddaleniach od urzędu i aresztacyach. (Oestr. Cor.)

(Depesze telegraficzne.)

Turyn, 5. września. Rada prowincyonalna z Joren wyrzekła życzenie, ażeby rząd zabrał dobra kościelne na rzecz skarbu i poznosił zakony.

Neapol, 31. sierpnia. W skutek demonstracyi odbytych w Palermo dnia 26. stycznia skazano dwie osoby na śmierć, a jednę na sześć lat więzienia. Król nakazał jednak jeszcze dnia 13. maja, ażeby karę śmierci zastanowić, jeżeliby ją w tej sprawie wyrzeczono.

Niemce.

(Sprawy drugiej izby saksońskiej.)

Drezdno. 6. września. Izba druga przyjęła rozporządzenie odnośne do prawa stowarzyszeń i zgromadzenia się z uchwalonemi przez izbę pierwszą poprawkami. Uroczystość konstytucyjną obchodzono wszędzie bardzo spokojnie i to po największej części w gronach prywatnych. Uchylenie się tutejszej gwardyi komunalnej od udziału w uroczystości stara się dziennik Drezdeński usprawiedliwić zagrożonym stanem zdrowia w mieście. W Lipsku niedało się słyszeć ani jedno „Vivat" na cześć konstytucyi. (D. R.)

(Kongres duchownych mający się odbyć w Sztutgardzie.)

Sztutgarda, 3. września. Od 10. do 14. września odbędzie się tu kongres duchowieństwa. To zgromadzenie równie jak przedmiot jego obrad zwraca na siebie powszechną uwagę. Prusy szczególnie w tem są interesowane, ponieważ wielu pruskich księży i nauczycieli na uniwersytetach czynny będą mieli udział w rozwiązaniu zadania. Przedmiotami obrad sejmu kościelnego są: obchodzenie dni świątecznych; zachowanie się chrześcian szczególnie duchownych w sprawach politycznych; ograniczenie dóbr kościelnych przez najnowsze prawodawstwo cywilne. Przedmioty wewnętrznej misyi są: Wewnętrzna misya w familii z szczególnem uwzględnieniem nabożeństwa domowego; kwestya, jak sobie należy zjednać potrzebnych robotników dla służby misyi wewnętrznej? wolne chrześciańskie zaopatrywanie ubogich z szczególnem uwzględnieniem używanych potąd środków do zapobieżenia żebractwu; sprawa czeladzi, społeczne i kościelne stanowiska przy ukonstytuowaniu stowarzyszeń czeladników, zakłady dla chłopców terminujących jako przygotowania do stowarzyszeń czeladników, zadanie wewnętrznej misyi w więzieniach i obowiązki względem uwolnionych więźniów z szczególnem uwzględnieniem istniejących już stowarzyszeń i tak zwanych ochron dla uwolnionych więźniów. (D. R.)

(Umowa między Prusami i W. księstwem Badeńskiem względem translokacyi wojsk Badeńskich.)

„Karlsruh.Zt." umieszcza zawartą umowę między Prusami i W. księstwem Badeńskiem względem translokacyi wojsk badeńskich. Rząd pruski stawia na załogę 18.000 żołnierza, z wolną redukcyą na 10.000; zupełne jednak ściągnięcie wojsk może nastąpić dopiero po awizacyi czterotygodniowej z obu stron. Z wyjątkiem żołdu dostawić ma kraj Badeński całą alimentacyę dla wojsk pruskich, jednakże za chleb, furaż i pielęgnowanie chorych po szpitalach otrzyma stosowne wynagrodzenie zredukowane do cen dla garnizonu w Moguncyi wyznaczonych. Zato musi Prusom jako rekompenzacyę zapłacić taką sumę, jakąby wydać musiano na utrzymanie 10.000 własnego kontyngensu. Prusy z swej strony dozwalają translokować wojska badeńskie do swego kraju, z tym warunkiem, iż W. księstwo Badeńskie może je według upodobania każdej chwili nazad ściągnąć. Rząd badeński obowiązany jest utrzymywać wojska swe własnym kosztem, natomiast ustaje wypłata rekompenzacyi dla Prus od czasu translokacyi tych 10.000 ludzi. (Ll.)

(Sprawy Szlezwig-holsztyńskie.)

Z Szlezwig-Holsztynu. Dzienniki niektóre podają bliższe szczegóły o wyprawie przeciw Friedrichsstadt. 9ty i 11ty batalion piechoty, 1wszy i oddział 4go korpusu strzelców z jedną bateryą 3funtową, podstąpiły prawie pod sam Friedrichsstadt, i próbowały za pomocą patroli podjezdnych i przez rozmaite zaczepki wywabić siedzącego spokojnie w mieście nieprzyjaciela. Kilka strzelców dotarło nawet pojedyńczo prawie aż na 800 kroków od strażnicy gościńcowej, która o kilka kroków tylko od bramy miejskiej jest oddaloną. Na tej strażnicy znajdował się mały oddział strzelców duńskich, który strzelców naszych powitał kilku strzałami pojedyńczemi, lecz bez najmniejszej szkody. Duńczycy rozłożyli wielki i jak się zdaje, nieustający obóz w pobliżu wsi Ramstedt. W obozie tym ma się znajdować 4 do 5 tysięcy ludzi. Wszelako pomimo tej przewagi nawet zdaje się, że jenerał duński, który równie niecierpi utarczek małych, jak przeciwnik jego Willisen, nieodważy się przedsięwziąć żadnego kroku zaczepnego przeciw szlezwig-holsztyńskiej armii w Norder- i Süderstappel.

Wojsko szlezwig-holsztyńskie pod dowództwem jenerała v. d. Tann powróciło bez korzyści z tej wyprawy, ponieważ cała okolica przed obozem Duńczyków zalana jest wodą. (D. R.)

(Depesze telegraficzne.)

Frankfurt, 6. września. Rada ściślejsza odbyła wczoraj drugie posiedzenie. Pełnomocnik Anglii spodziewa się być odwołanym.

Sztutgarda, 6. września. Wirtemberski dziennik rządowy ogłasza projekt konstytucyi, który rząd ma przedłożyć nowej reprezentacyi krajowej.

Kassel, 7. września. Wśród zupełnej spokojności w mieście ogłoszono stan oblężenia. Policya nie chce publikować.

Prusy.

(Wykaz środków wojskowych przedsięwziętych przeciw bandom zbójeckim na pograniczu obwodu Poznańskiego.)

Poznań. 2. września. Tutejsza Gazeta podaje z niezawodnego źródła wykaz środków wojskowych, jakie przeciw zbójeckim bandom na pograniczu Poznańskiego obwodu przedsięwzięto, i wyszczególnia ich rezultaty.

W ciągu miesiąca czerwca, pisze Pos. Ztg., popełniono w Szremskim i Pleszowskim obwodzie rozmaitego rodzaju kradzieże. Dopiero przez zabójstwo i rabunek w Zdunach poznano, że egzystuje banda zbójecka.

Urząd w Szremsku zażądał już 26. lipca wojskowej załogi, poczem 30. lipca przysłano do Szremska dwóch oficerów i 100 ludzi. Dnia 25. lipca zrabowała zbójecka banda nadkontrolora Bölter koło Pleszewa, to zmusiło tamtejsze władze wojskowe i cywilne do ponowienia przetrząsania domów. I tak jeszcze tego samego dnia— 25. lipca — jeden oficer i dwunastu ułanów z pierwszego pułku przetrząśli włość Zbiki, i przyaresztowali czterech zbójców. Dnia 26go lipca przywieziono do Krotoszyna dwóch zbrodniarzy, podejrzanych o zabójstwo i rabunek w Zdunach, to jest Antoniego Böhm i Walentego Maniak. Dnia 27. lipca zarekwirował publiczny urząd w Pleszewie wojskową komendę, gdyż garnizujący tamże szwadron miał wymaszerować. Natychmiast wysłała jeneralna komenda do Pleszewa jedną kompanię szóstego pułku piechoty, podczas gdy druga pozostała w Krotoszynie, obie zaś nie miały brać udziału w popisach itd. wojskowych. Komenda pierwszego pułku ułanów Sierszewskich przetrząsła 29 lipca obwodowe miasto Pleszew i przyaresztowała 3 zbójców, a przy jednym z nich znalazła 400 talarów gotówki. Następnie jeden oficer, dwóch podoficerów i 20 ułanów zrobili dnia 30go lipca w lesie Broniszewskim obławę, gdzie między olszyną znaleźli mnóstwo sukień należących do pana Bölter itd., i trzech zbójców schwytali. W nocy z 1. na 2. sierpnia wysłano patrol do wsi Ługi, Zawory tudzież do karczem Zionek, Likówka, Błajewo i Wygoda, i przytrzymano trzech ciężkich zbrodniarzy. Dnia 6. sierpnia poruczył rząd Poznański tymczasowemu landratowi, rządowemu assesorowi Lawrentz w Szremsku, naczelny kierunek nad ściganiem zbójców w obwodach Szremsku, Pleszewie, Krotoszynie, Wrześni i Środzie. Między Szremskiem, Nowem miastem, Santomyślem i Kurnikiem wzmogło się tymczasem niebezpieczeństwo w wysokim stopniu, wydarzyły się rabunki w Czmon, Santomyślu, Garby itd., podobnież w przestraszający sposób pomnażały się kradzieże. Dla zapobieżenia temu, wyprawiono jedną komendę do Santomyśla, drugą z 40 ludzi do Nowego miasta nad Wartą, (20 huzarów do Szremska, 10 ułanów do Pleszewa i 10 ułanów do Krotoszyna. Dnia 9. sierpnia odbyło się wielkie przetrząsanie domów w Rawendowo, Lubinie, Wilkowii itd. za przyczynieniem się kompanii 6 pułku piechoty, ale niewydało żadnego rezultatu. Dnia 12. sierpnia patrolowano bezskutecznie po okolicy Bnin, Szremsko, Santomyśl i Książ, przeciwnie zaś jednej patroli 8go pułku piechoty pod sierżantem Gedicke, powiodło się schwytać słynnego zbójcę Zakrzewskiego w Dolsku. Koło Nowego miasta nad Wartą przytrzymała podobnież wojskowa patrol jednego włóczęgę. Pięciu żandarmów połączonych w patrol, przyaresztowali dnia 18. sierpnia zrana w karczmie Pierożysko, obwodzie Pleszewskim, dwóch zbójców. W nocy z 19. na 20. sierpnia przetrząsano tę karczmę nanowo, w towarzystwie 19 ułanów, i przyaresztowano znowu dwóch zbójców całkiem zbrojnych, między tymi znanego z rozbojów Schnick. Następnie 21. sierpnia schwytały wojskowe patrole koło Nowego miasta dwóch zbrojnych zbójców, a 23. sierpnia w Dobożynie znanego Wróblewskiego. Dnia 23., 24. i 25. sierpnia były wielkie rewizye w obwodach Szremskim, Krotoszyńskim i Pleszewskim, w których pojmano 12 zbójców, a między nimi znanych Urbańskiego i Mikołaja Bażanta. Równocześnie wykonały także władze rosyjskie rewizyę w Polsce. Przetrząsania te odbywają się ciągle, a mianowicie małe patrole wpadają nocą do szynkowni złodziejskich, gdyż teraz w ostrzejszej porze roku muszą złodzieje po domach szukać schronienia. Nie można zaprzeczyć, że władze wojskowe i żołnierze, również landraci, komisarze dystryktowi i żandarmy z rzadką energią ścigali tych łotrów. Jeżeli spiesznych i świetnych nieuzyskano rezultatów, należy to przypisać najprzód porozrzucanym włościom, a powtóre niezliczonym kryjówkom złodziejskim. Zresztą bezpieczeństwo osób i własności w obwodach pogranicznych jest znowu zupełnie przywrócone, i można z pewnością się spodziewać, że w krótkim czasie i ostatni członkowie tych band schwytani będą.

(Sprawa demarkacyi w Poznańskiem.)

Z wielkiego księztwa Poznańskiego piszą pod dniem 29. z. m. do gazety szlązkiej: Dawniejszy projekt demarkacyjny, — według którego powiaty z przeważającą ludnością polską oddzielną od reszty prowincyi część monarchyi z własnemi instytucyami i z osobną administracyą polską stanowić miały, — zaczynają teraz znów wyprowadzać na jaw. Słychać, że ministeryum państwa przekonało się nanowo o tém, jak mało prowincya tutejsza, z wyjątkiem tylko powiatów granicznych, miasta Poznania i okręgu Noteckiego, do przyjęcia nowoczesnych instytucyi państwa jest przysposobioną; mianowicie ma zaprowadzenie nowej ustawy gminnej natrafiać tu na tak utrudzające przeszkody, że nawet w przeznaczonych do demarkacyi powiatach całkiem zawieszonem być musi. Odnośnie do tego zapewniają nas też z wiarogodnego źródła, że z powodu tego plan do reorganizacyi w duchu narodowości polskiej z oddzielną administracyą dla tych powiatów nanowo ułożony został. (Ll.)

(Księgarz Stefański przed sądem przysięgłych.)

Poznań, 4. września. Wczoraj stawił się księgarz Stefański za kilka artykułów dziennika „Wielkopolanin“ przed sądem przysięgłych. Oskarżenie zarzuca mu obrazę władzy, podszczanie obywateli państwa do nienawiści i pogardy między sobą i rozgłaszanie zmyślonych i przekręcanych faktów, które wzięte za prawdę mogłyby rząd narazić na nienawiść i pogardę ludu. Przysięgli (9 Niemców i żydów i 3 Polaków) wyrzekli na każdy punkt: „Niewinny“ z wyjątkiem 5go tylko, przy którym 7miu głosami przeciw 5 Stefańskiego jako nakładcę tego dziennika „za rozgłaszanie zmyślonych i przekręcanych faktów etc.“ za winnego uznali. Sąd skazał go za to na zapłacenie kary pieniężnej 20 tal. reńskich.

W ciągu tego peryodu posiedzeń będzie Stefański jeszcze dwa razy stawał przed sądem przysięgłych za przestępstwa druku, a oprócz tego jeszcze ma się 4 procesów wytoczyć przeciw niemu. (Gaz. Pozn.)

Szwecya.

(Wybory do izby niższej.)

Christiania, 3. września. Wybory do izby niższej odbywają się tą razą z większym niż zwykle interesem; szczególnie widać to w miastach, gdzie pisma miejscowe i kluby zacięte walki wyborowe staczają. Skutek tych walk był dotąd taki po największej części, że w miejsce dawnych „wypróbowanych już członków izby wybierają teraz nowych mężów, którzy pragną postępu, których jednakże naturalnie, jako „istoty nieznane,“ wzruszeniem ramion witają. (B.Z.)

Rosya.

(Reskrypt cesarski.)

Petersburg, 30. sierpnia. Do główno dowodzącego armią królewsko-duńską, jenerała-majora Krogh. — Oddając zupełną sprawiedliwość czynom wzorowego męztwa i znakomitych zdolności dowódzcy, okazanych przez Was w dniach 24. i 25. lipca r. b. w bitwach pod Idstedt, gdzie dowodzone przez Was waleczne wojska Duńskie godnie utrzymały uświęcone prawa swego Monarchy, Najjaśniejszego Sprzymierzeńca i Przyjaciela Naszego, oraz chcąc objawić szczególną Naszę ku Wam życzliwość, najmiłościwiej mianujemy Was kawalerem orderu S. Anny klasy Iszej. Przesełając ozdobione brylantami oznaki tegoż orderu, pozostajemy Cesarską łaską Naszą dla Was przychylni.

Na oryginale własną Jego ces. Mości ręką podpisano:

Mikołaj.

W Peterhofie, 7. sierpnia 1850. (Gaz. Warsz.)

Księstwa naddunajskie.

(Uroczysty obchód urodzin Jego Mości Cesarza Austryi w Gałaczu.)

Gałacz, 28. sierpnia. Zeszłej niedzieli obchodzili osiedli tu obywatele austryaccy uroczystość urodzin J. M. Cesarza Austryi. Na zaproszenie c. k. austr. konzula zebrali się wszyscy znajdujący się tu Austryacy o 9tej godzinie zrana w kościele katedralnym, gdzie po skończonej sumie odśpiewano najprzód hymn narodowy, a następnie „Te Deum“. Kościoł był ludem przepełniony. Jedna kompania żołnierzy garnizonowych utworzyła z parada szpalier, począwszy od cmentarza kościelnego aż do bramy kościoła. Wołoska banda wojskowa umyślnie z Ibraiła sprowadzona, grała przy mszy św. Na środku rzeki stały trzy austr. paropływy: „Kolowrat“, kapitan Poiret, „Fryderyk“, kapitan Iwanovich, i „Dunaj“, kapitan Depieri, i rozwinęły swe bandery. O godzinie oznaczonej przybył c. k. konzul pan Chiari z kancelerzem konzularnym w galowym mundurze i w towarzystwie dragomana i innych urzędników. Przy odgłosie dzwonów i śród grzmotu dział na paropływach rozpoczęła się suma. Baterya portowa, gdzie powiewała austryacka bandera, odpowiedziała równą liczbą wystrzałów działowych. Była to rzecz pocieszająca serce i umysł każdego prawego Austryaka, kiedy w obcej ziemi, w takiem oddaleniu od ostatecznych granic ojczystych tak wielka masa ludności obchodziła dzień urodzin swego łaskawego monarchy. (R. Z.)

Turcya.

(Stan rzeczy w Bośnii.)

We wszystkich prowincyach tureckich z jedynym wyjątkiem Bośnii zaprowadzono już od dawniejszego czasu reformy postępowe, przyczyniające się choć w części do większej oświaty ludności. Jedna tylko Bośnia nie postąpiła w niczem. Reformy natrafiły tu na różne trudności. Lecz że już było na czasie zająć się i tym zdziczałym krajem, zatem korzystano z wypadku śmierci Tahir Baszy, i wraz z nowym wezyrem nadano krajowi temu lepsze instytucye. Gubernator czyli wezyr w Bośnii nie pobierał dawniej żadnej płacy od rządu; musiał on wybrać z swojej prowincyi rocznie pewną sumę, i oddać ją do skarbu państwa, a co więcej wymógł na mieszkańcach i wystraszył lub nawet gwałtem zabrał, to było jego. Łatwo więc można osądzić, jakie się przy takich instytucyach musiały dziać bezprawia, zdzierstwa, i jak dalece mogła się posunąć dowolność tureckiego baszy. Wezyr był właściwym panem kraju, on trząsł wszystkiem, kazał ścinać i dławić według swego dzikiego upodobania. — Przed kilkoma niedzielami odczytano przecież w Serajewo w przytomności seraskiera Omer Baszy, ludzież w obec reszty wszystkich baszów i muselimów Bośnii, wydany od w. porty chattiszeryf, którym wprowadzono różne ulepszenia. Odtąd pobierać będzie wezyr płacę, a do poboru podatków mianowano osobnego deftedara. Bośniacy muszą się teraz również stawić do wojska, co jest rzeczą dla nich najbardziej nieprzyjemną. Wolą oni raczej jako ochotnicy iść wszyscy bez wyjątku na wojnę, niż służyć w wojsku regularnem. Chrześcianie bośniańscy otrzymali też inne jeszcze koncesye i swobody; mogą oni już budować sobie kaplice i kościoły, gdyż potąd mogli odprawiać swoje nabożeństwo tylko po piwnicach i to potajemnie; wolno im będzie grzebać swych umarłych z ceremonią kościelną i przy asystencyi duchownego, — co wszystko potąd było im zabroniono. Wprawdzie swobody te są dopiero na papierze, lecz zachodzi ta pocieszająca okoliczność, iż rząd sam chce postępu, i tylko obdarzeni swobodą opierają się temu. Gniewa to wielce turków, iż chrześcianin (gjaur) otrzymał tyle swobód dla swego wyznania, a nadto muzułmanin nie chce w ogólności żadnych zmian w Bośnii, i dopiero rząd musi go przynaglać. „Po co deftedara? — tak rozumują — baszowie sami wybierali wprzód podatki, i odsełali do skarbu pieniądze.“ — Zresztą chrześcianin nie łatwo odważy się budować jaką kaplicę, jeżli nie jest pewien szczególnej opieki, bowiem osoba, gmina, a nawet cała włość wystawiłaby się przezto mimo wszelkiej opieki prawa na największe niebezpieczeństwo, i doznałaby zniszczenia przez ogień lub klęski od miecza, jak to już nie raz wydarzyło się z powodu budowania kościoła. To zdanie podzielają wszyscy duchowni w kraju. (R. Z.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Kołomyjskim.)

Kołomya, 5. września. Według doniesień handlowych z Kutt, Obertyna, Horodenki, Sniatyna i Kołomyi podajemy następujące ceny przecięte czterech głównych gatunków zboża i innych foraliów, jakie istniały tamże na targach w ostatnich dwóch tygodniach zeszłego miesiąca: korzec pszenicy 13r.47k.; żyta 9r.50k.; jęczmienia 5r.55k.; owsa 4r.35k.; hreczki 7r.10k.; kukurudzy 6r.47k., kartofli 5r.32k.; — cetnar siana 2r.17k.; nasienia konicza 100r.; — wełny 143r.45k.; — sąg drzewa twardego 26r.17k.; miękkiego 16r. 45k.; — funt mięsa wołowego 8k. i garniec okowity 3r.19k. w. w.

Kurs lwowski.

Dnia 13. września.

W monecie konwencyjnej.	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	26	5	30
Dukat cesarski	5	29	5	32
Półimperyał zł. rosyjski	9	27	9	30
Rubel śr. rosyjski	1	50	1	51
Talar pruski	1	41	1	42
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	21	1	22
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	94	35	94	57
Galicyjskie listy zastawne w kasie Tow. Kredyt. . . .	95	30	96	—

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12. września. PP. Strzelecki Krzysztof, z Płachowa. — Malinowski Michał, z Podsosnowa. — Skrzyński Franc. Xawery, z Podsadek.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 12. września. Hr. Polетyłło Seweryn, do Korczminia. — Hr. Łoś Włodzimierz, do Żółkwi. — Hr. Łoś Tadeusz, do Narola. — PP. Chrzanowski Michał, c. k. radzca sąd. szlach., do Stanisławowa. — Hellmann Franciszek, do Sassowa. — Czerkawski Jan, do Niemirowa. — Papara Stanisław, do Dolnicz. — Batowski Antoni do Kulikowa. — Wiśniewski Henryk, do Dobrzan.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 12. września:

Pora	Barometr wmierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zr.	27 11 2	+ 5,5°	+6,5°	północ.-zachod.	pochm. deszcz
2 god. zr.	27 11 2	+ 6,5°	+5°	"	" "
10 g. w.	27 11 3	+ 6°		"	" "

TEATR.

Dziś: dramat polski: „**Szpada mojego ojca**“ — Komedya: „**Pułkownik za króla Sasa**“ i duet z opery: „Cerulik Sewilski.“

Jutro: opera niem.: „**Maria Rohan.**“

Główny Redaktor **M. Szeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.